

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAL

General Marii Wittek

A. Rojewska zab. techn. XII 2015
A. Roj. oprac. dig. XII 2015



AK
W-u
Ursus

VII Obwód „OBRODZKA”

LESNOBRODZKA Jadwig
ps. „Wiga”

4319/US

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 4319/USK AK W-100

LESNOBRODZKA Jadwiga

ps. „Wigga”

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ K. 6, s. 1-6

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 3, s. 1-3

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – Inne... —

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie — brak

Fundacja ELŻBIETY ZAWACKIEJ
 Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
 oraz Wojskowej Służby Polek
 87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
 e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
 NIP. 956 16 25 127; REGON. 870502736
 Nazwa wdrożenia: KRS: 0000041692 archiwum
 Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

MEMORIAL
General Marii Wittek

LESNOBRODZIKA Jadwiga ps. Wigo AK-Wsa, Ursus
 (nazwa zespołu, zbioru, kolekcji i sygnatura akt) 4319/48K

Lp.	Nazwisko i imię korzystającego	Temat pracy (ewent. cel wykorzystania)	Data korzystania
1	Anna Rojewski	złożenie teczki	VI 2015
2	A. Rojewska	oprac. przygotowanie do digitalizacji	2015r.
3			
4			
5			
6			
7			
8			
9			

I/1 Relacja

Relacja własna Jadwigi Lesnobrodzkiej ps. „Wiga”, Komendantki
WSK AK Ursus [b.d.] mps, kopia K. G., s. 1-6

Materiał przekazane H. Zdanecka, data 19 xii 1993r.



"Wiga" o sobie

Wzrost: 160 cm, waga: 50 kg, kolor włosów: ciemny, kolor oczu: ciemny.

W 1944 roku wstąpiła do Armii Krajowej, a w 1945 roku do Polskiej Armii Ludowej. W 1946 roku została aresztowana i więziona w Łodzi.

7.

"Wiga" o sobie

W 1944 roku wstąpiła do Armii Krajowej, a w 1945 roku do Polskiej Armii Ludowej. W 1946 roku została aresztowana i więziona w Łodzi.

W 1947 roku została zwolniona z więzienia i wróciła do domu. W 1948 roku została ponownie aresztowana i więziona w Łodzi.

W 1949 roku została zwolniona z więzienia i wróciła do domu. W 1950 roku została ponownie aresztowana i więziona w Łodzi.

W 1951 roku została zwolniona z więzienia i wróciła do domu. W 1952 roku została ponownie aresztowana i więziona w Łodzi.

W 1953 roku została zwolniona z więzienia i wróciła do domu. W 1954 roku została ponownie aresztowana i więziona w Łodzi.

W 1955 roku została zwolniona z więzienia i wróciła do domu. W 1956 roku została ponownie aresztowana i więziona w Łodzi.

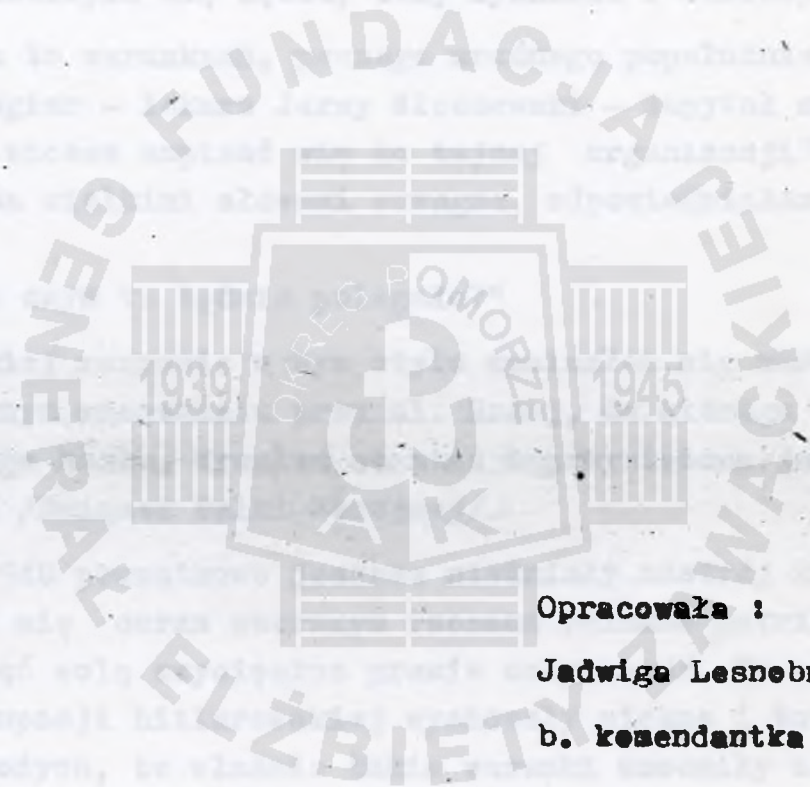
W 1957 roku została zwolniona z więzienia i wróciła do domu. W 1958 roku została ponownie aresztowana i więziona w Łodzi.

W 1959 roku została zwolniona z więzienia i wróciła do domu. W 1960 roku została ponownie aresztowana i więziona w Łodzi.

W 1961 roku została zwolniona z więzienia i wróciła do domu. W 1962 roku została ponownie aresztowana i więziona w Łodzi.

W 1963 roku została zwolniona z więzienia i wróciła do domu. W 1964 roku została ponownie aresztowana i więziona w Łodzi.

W 1965 roku została zwolniona z więzienia i wróciła do domu. W 1966 roku została ponownie aresztowana i więziona w Łodzi.



Opracowała :
Jadwiga Lesnebrodzka "Wiga"
b. komendantka WSK AK Ursus

7.

"Wiga" o sobie

Terror niemiecki szalał ...

W tej sytuacji samoobrona, a więc konspiracja była spontaniczna, innymi słowy - nieunikniona.

Atmosferę grozy pogłębiała nie tylko wyjątkowo sroga zima, bezlitosna dla głodnych i zziębniętych Polaków, lecz także nieobecność wielu osób, które zginęły lub zaginęły na wojnie, które trafiły do obozów czy też zostały rozstrzelane przez Niemców już w pierwszej fazie okupacji. Szerzyła się nędza, ceny żywności i odzieży rosły.

W takich to warunkach, pewnego mroźnego popołudnia, w lutym 1940 roku mój szwagier - lekarz Jerzy Włoczewski - zapytał mnie:

"Czy chcesz zapisać się do tajnej organizacji?"

Spłoszona wielkimi słowami szwagra, odpowiedziałam pytaniem na pytanie:

"A na czym to będzie polegało?"

Po krótkiej rozmowie w tym stylu znalazłam się nazajutrz w Warszawie, w prywatnym mieszkaniu przy ul. Hożej, do którego weszłam po podaniu umówionego hasła. Wyszłam stamtąd zaprzysiężona jako "Wiga", osłonkini ZWZ /Związek Walki Zbrojnej/.

W roku 1940 początkowo jeszcze nieśmiały nastrój konspiratorski zaczął udzielać się coraz szerszym rzeszom Polaków patriotów, aby w roku 1944 objąć wolą zwycięstwa prawie cały naród. To właśnie ciężkie warunki okupacji hitlerowskiej wychowały piękne i bohaterskie pokolenie ludzi młodych, to właśnie takie warunki umocniły ofiarności starszego i średniego pokolenia.

Ale wróćmy do moich pierwszych kroków w konspiracji.

Zapoznałam się z zadaniami ZWZ i poczułam się jakoś raźniej, gdyż oto skończyło się dla mnie bierne oczekiwanie i nastąpił okres aktywnej działalności przeciwko okupantowi.

A więc zaczęły się służbowe podróże na trasie Ursus - Warszawa i Warszawa - Ursus. Wejście pod oszujnym okiem niemieckim na nie wykończony wówczas Dworzec Główny - "Hauptbahnhof" czasem wydawało się wejściem ostatnim, gdyż kolportaż prasy podziemnej dla coraz liczniejszych odbiorców w Ursusie był ryzykiem, a z biegiem czasu stał się po prostu grą hazardową, Pókiłku miesiącach liczba kolporterów zwiększyła się.

W lutym 1942 roku władze konspiracyjne podały mi do wiadomości, że organizacyjnie przyłączamy się do Armii Krajowej, przy czym ja otrzymałam rozkaz objęcia funkcji komendantki Wojskowej Służby Kobiet Armii Krajowej w Ursusie.

Moja bezpośrednia Władza była odtąd zlokalizowana w Pruszkowie. Personalnie → "Sylwestra"-"Karna"-"18" - Maria Cichońska, Komendantka Rejonu VI Pruszków. Trasa moich podróży uległa zmianie: Ursus - Pruszków, Pruszków - Ursus; w Pruszkowie - dworzec PKP, park, poblizko elektrowni, boczna uliczka POW /Polskiej Organizacji Wojskowej/, obecnie Armii Ludowej, a pod nr 5 m. 7, na I piętrze szarej kamienicy - cel moich podróży. Dwa razy w tygodniu otrzymywałam tam rozkazy od Komendantki i dwa razy w tygodniu meldowałam wykonanie tych rozkazów.

Komendantkę Marię Cichońską pamiętam z owych czasów jako uosobienie pogody ducha, wzór opanowania i bezinteresowności. W życiu prywatnym była także wzorem samarytanki - przez wiele lat opiekowała się Matką staruszką. Po latach nie zmieniła się zupełnie. Do dzisiaj łączą nas nie tylko stosunki towarzyskie, lecz także prawdziwa przyjaźń, wypróbowana w ogniu mijającego czasu i doświadczeń.

W nowej sytuacji kolportaż "gazetek" poprowadziła "Dżeny" - Janina Grodkiewicz-Czech, punkt rozdzielczy prasy pozostał jednak w mieszkaniu "Wróbla" - Władysławy Włoczewskiej i "Mazura" - Jerzego Włoczewskiego. Niejednokrotnie trzeba było prasę przechować do następnego dnia, co w razie rewizji mogłoby zaprowadzić całą rodzinę, z córeczką Zosią, do obozu koncentracyjnego. Nigdy jednak nie myśleliśmy o tym, jak wielkie morze cierpień i upokorzeń ożyhało na nas w razie "wpadki".

Na terenie Ursusa WSK AK liczyła 89 kobiet żołnierszy, które zorganizowałam następująco:

1. Służba sanitarna /29 kobiet/
2. Służba gospodarza /25 kobiet/
3. Łączność /30 kobiet/
4. Sekcja ochronno-wartownicza /4 kobiety/
+ "Monika" /1 kobieta/ - służba niewiadoma

Razem 89 kobiet

Sekcja ochronno-wartownicza miała rozpocząć praktyczne działanie po wybuchu akcji zbrojnej.

1/1/4

Organizowałam też szkolenie wojskowe i fachowe, przygotowujące do wymienionych służb pomocniczych.

Było cechą charakterystyczną moich podkomendnych, że niezależnie od przynależności do określonej służby w miarę możliwości i potrzeby podejmowały się funkcji dodatkowych, jak kolportaż, propaganda uliczna i ustna, wywiad, zbieranie odzieży, leków, pieniędzy dla najbardziej tego potrzebujących /rezervistek z dziećmi/, na cele Organizacji, "preparowanie" fałszywych kennkart ...

Wszystkie sanitariuszki pracowały w szpitalu powstańczym przy ul. Piłsudskiego 16 /obecnie ul. Bohaterów Warszawy 31/, a wszystkie łączniczki - w szpitaliku RGO dla ozdrowieńców przy ul. Żwirki i Wigury 8 /obecnie ul. Kościuszki 36/, w tzw. "Domu Żołnierza".

Co do mojej działalności, to tak scharakteryzował ją płk Władysław Wrotniak "Dotrzeb" w uzasadnieniu wniosku o przyznanie mi Krzyża Partyzanckiego:

- "Działalność "Wigi" polegała w szczególności na
- zorganizowaniu kobiecych służb pomocniczych /sanitarna, gospodarka, łączności, ochronno-wartownia/
- organizowaniu szkolenia wojskowego i fachowego członkiń
- udzielaniu własnego mieszkania na szkolenie i odprawy
- organizowaniu skrytek na broń oraz skrzynek kontaktowych
- ukrywaniu "spalonych" z narażeniem życia i wolności
- zastępowaniu łączniczek
- kolportowaniu prasy
- udzielaniu pomocy uchodźcom z Warszawy w czasie powstania warszawskiego i po powstaniu
- odbieraniu przysięgi od nowo wstępujących członkiń na terenie Pruszkowa i Włoch"

Pamiętam ponadto, że we wrześniu 1939 roku byłam sanitariuszką w szpitalu polowym dla żołnierzy września i ludności cywilnej w szkole powszechnej nr 1 przy ul. Piłsudskiego /obecnie ul. Bohaterów Warszawy 26/.

W lecie 1941 roku byłam w kierownictwie półkolonii dla dzieci zorganizowanych przez RGO w Ursusie.

Przypominam też sobie, że mając przydział mobilizacyjny »łączniczka« nosiłam podczas powstania wraz z "Frygą"- "Elą" - Leokadią Sztajnduchert rozkazy i meldunki do zakonspirowanej gajówki w Lasach Sękońskich.

W zaświadczeniu kombatanokim nr 408377 mam' salozoną działalność w Ruchu Oporu od lutego 1940 roku do stycznia 1945 roku i okres tajnego nauozania od listopada 1939 roku do lipca 1944 roku /przedmiot - wychowanie fizyczne w Gimnazjum im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie przy ul. Kawęczyńskiej 12/.

Żałuję bardzo, że po upływie tylu lat nie jestem w stanie podać wszytkich szozegółów dotyczących pracy moich byłych podkomendnych - kilkudziesięciu odważnych ochotniczek ursusowskich i "rozbitków" ochotniczek z powstania warszawskiego, które się do mnie zgłosiły. Załączone materiały nie wyczerpują więc w całości opisu naszych poczynañ. Jednak niektóre konspiratorki wryły mi się w pamięć w sposób szozególny, gdyż współpracowałam z nimi najwięcej, a z niektórymi nawet na co dzień. A więc Władysława Włozewska "Wróbel", która była lekarką w czterech kolejnych szpitalach i szpitalikach w Ursusie, broniła jednocześnie tych placówek przed zakusami Niemców - w latach 1939, 1940, 1942 i w 1944 do 46 roku; Maria Woynioz-Sianożęcka "Marychna", moja zastępczyni, siostra przełożona w szpitalu powstańczym która i sama tam pracowała, i szkoliła sanitariuszki; Halina Kifer-Pomykałska "Kropelka", która wraz z Kystyną Nowiaką-Wieczorkiewicz "Hawajką" była przez 5 tygodni więźniem Pawiaka, a dnia 3 sierpnia 1944 roku, wykonując rozkaz poszła do Warszawy z meldunkiem, po czym wróciła do Ursusa; Helena Rawska-Mołęda "Gapa", nasza ostoja w Gminie Skorosze, która "fabrykowała" fałszywe kenkarty, a w czasie powstania wywiozła furką z Warszawy do Ursusa grupę powstańców; ofiarna Janina Grodkiewicz-Czech, "Dżeny", która we wrześniu 1944 roku niosła pomoc rannym powstańcom w Domu Akademickim przy Placu Narutowicza; dzielna Wanda Dsiedzianowicz-Wierzbicka "Lena"- "Terka" - odsyłam Czytelnika do Jej relacji własnej o czynach bohaterkich; nieustraszona i łaknąca rozkazów Halina Garlioka "Stokrotka", która umiała w biały dzień rozrzucić ulotki antyniemieckie i która chodziła do domu pod obserwacją w Żyrardowie; Anna Staniewska-Kuczmowska "Stachna", która do 27 sierpnia walczyła w powstaniu na Żoliborzu, a potem należała do najbardziej aktywnych w ursusowskim dulażu; Leokadia Satajnduchert "Fryga"- "Ela" i Halina Gregorowicz-Rychoik "Trzynastka", dwie dowódczynie łączności, które godziły obowiązki matek i konspiratorek; Felioja Jasińska "Żbik", Zofia Zielińska-Porayska "Popiel", Aleksandra Szpuda-Błaszozyk "Ala" i Janina Chylińska-Domańska "Irmina" - pełne zapалу łączniczki, dyspozycyjne o każdej porze dnia i nocy;

ona Murczyło "Halina"-"Murka" i jej siostra Jadwiga "Wiewiórka", które znanam najdłużej /oprócz "Wróbla"/, do od roku 1934, a które przesłuchiwane w Alei Saucha nikogo nie zdradziły; Janina Kosmaczewska "Wigry", która w szpitalu powstańczym była pierwszą krwiodawczynią, a od roku 1941 gromadziła leki, materiały opatrunkowe i przyrządy lekarskie dla tego szpitala; siostry Krystyna Rutkowska "Krystyna" i Hanna Świerczewska "Justyna", które nie szczędziły wysiłków i wydatków na rzecz szpitali wojennych w Ursusie i na rzecz naszej Organizacji.

Reasumując, nie wyróżniam żadnej ze swoich byłych podkomendnych, gdyż wszystkie były jednakowo ofiarnymi Polkami i Patriotkami, a świadomie kładąc swoje życie na jednej szali, na drugiej zaś swoją śmierć - stały się BOHATERkami już w chwili składania przysięgi. Za to ohyłę przed nimi ocoło i składam im najgłębszy hołd.

Współpraca z Marianem Krawczykiem "Janosem", Komendantem 10 kompanii, oraz z innymi żołnierzami AK układała się nam nader pomyślnie, bez jakiegokolwiek zgrzytów. A oto, co w krótkich słowach mówi "Mazur", lekarz batalionu 3, o WSK AK w wywiadzie udzielonym Redaktorowi Jerzemu Domańskiemu /patrz "Głos Ursusa" nr 20 z 14.5.1978 roku/:

"Trzeba tu odnotować, że równoległe z powstaniem naszej Organizacji rozpoczęła działalność WSK AK, a jej komendantką była Jadwiga Lesnobrodzka. Kobiety zajmowały się organizowaniem łączności /skrytki pocztowe/, przenoszeniem amunicji i broni, kolportażem prasy, użyteczne były również w wywiadzie."

Często wspominam wizytacje Władz lub gości pruszkowskich, przyjazdy instruktorek, a węc nie tylko Komendantki Rejonu VI "Sylwestry", lecz również "Teresy" - Janiny Włodzińskiej, Komendantki WSK AK Lewobrzeźna, Obwód VII "Obroźa".

"Mira" - Maria Bereźnioka była energiczną instruktorką "od musztry".

Przyjazdy konspiratorek z Pruszkowa były dla nas doniosłymi swenementami, które mobilizowały do intensywnej pracy, które podnosiły nas na duchu, dzięki którym nie osułyśmy się osamotnione w naszych pozycjach.

Działyśmy do 19 stycznia 1945 roku, a więc do dnia, w którym Komendantka "Sylwestra" podała nam do wiadomości, że Armia Krajowa została rozwiązana. Jednocześnie otrzymałam rozkaz zaprzestania działalności.

Opracowała:

Jadwiga Lesnobrodzka "Wiga"

b. komendantka WSK AK Ursus

Wiga
10

II Materiały uzupełniające relację

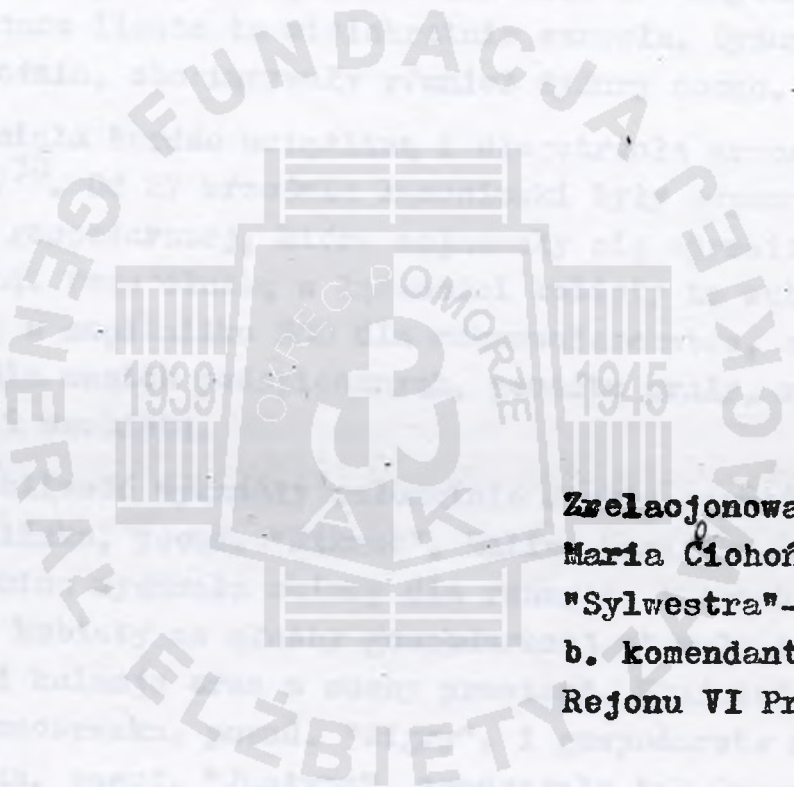
M. Cichońska ps. „Sylwestra” - „Karna”, komendantka HSK AK Rejon
VI Pruszków, Relacja o Podrojuwie Ursus 1944, [b.d.] mps. kopia k.3.53
Materiał przekazany do Fundacji H. Zdanowska, 1993r.



Materiał przekazania H. Zdanowska
19 XII 1993r.

6.

Relacja o Podrejonie Ursus 1944



Zrelacjonowała:
 Maria Cichońska
 "Sylwestra"-"Karna"
 b. komendantka WSK AK
 Rejonu VI Pruszków

6.

Relacja o Podrożanie Ursus 1944 r.

W roku 1944 łączność w Ursusie rozpoczęła intensywną działalność 21 lipca, a służby sanitarna i gospodarcza - 8 sierpnia.

Staraniem lek. Jerzego Włoczewskiego, pseud. "Masur", i jego żony Io Władysławy Włoczewskiej, pseud. "Wróbel", oraz dyplomowanej pielęgniarki Marii Woynicz-Sianożęckiej, pseud. "Marychna", powstały w Ursusie szpital powstańczy /przy ul. Piłsudskiego 16/ i szpitalik RGO dla rekonwalescentów. W szpitalu przebywali ciężcy chorzy i ranni, tam te pod kierunkiem "Marychny" były zatrudnione nasze sanitariuszki w liczb kilkunastu. W początkowej fazie dziennie do konywały 20 opatrunków. Z biegiem czasu liczba ta wielokrotnie wzrosła. Dyżury dzienne trwały około 6 godzin, obciążały również dyżury nocne.

Łączność miała bardzo uciążliwą i długotrwałą pracę - od wczesnego rana do godz 17³⁰. Od 27 września łączności były wspomagane przez kobiety ze służby gospodarczej, które zajmowały się aprowizacją i stroną administracyjną. Poza służbą w łączności kobiety te wolny swój czas poświęcały pracy w szpitaliku RGO dla rekonwalescentów, starając się o rzecz osobiste dla swoich podopiecznych, ponadto prały, reperowały bieliznę szpitalną i osobistą.

Wielką ruchliwość wykazały członkinie służby gospodarczej, a wśród nie Maria Litwińska, pseud. "Mikrob", Halina Garlicka, pseud. "Stokrotka". Ponieważ Gmina wydawała obiady dla rannych, chorych i dla rodzin ewakuowanych, kobiety ze służby gospodarczej starały się o produkty na śniadania i kolacje oraz o suchy prowiant. Właścicielki sklepów, jak Janina Kosmaczewska, pseud. "Wigry", i gospodarstwa rolnych, jak Hanna Świerczewska, pseud. "Justyna", wspomagały tak Organizację, jak i indywidualnie potrzebujących.

"Mikrob" po pół dnia spędzała na peronie, aktywnie pracując w czasie przejazdu pociągów do Pruszkowa z ewakuowanymi z Warszawy. Dzielnie jej w tym pomagały nasze kobiety ze wszystkich służb. Poza ciężką, obowiązującą je pracę poświęcały swój wolny czas, narażając się na niebezpieczeństwo represji.

Te spośród naszych członkiń, jak Helena Rawska, pseud. "Gapa", które były zatrudnione w Gminie, wydawały meldunki z wcześniejszą datą - sprzed powstania, kennkarty oraz inne dokumenty. Krystyna Markowska-Lukasik, pseud. "Mała", natomiast przepisywała tam na maszynie tajne biuletyny.

Trzy kobiety ze służby gospodarczej pracowały również w RGO.

Uwagi o "Widze"
II półrocze 1944 roku

"Wiga" - "Martyna" - "226" - Komendantka podrejonu "Kordian"
Przydział mobilizacyjny - łączniczka

Zalety

Pracowita, obowiązkowa, subordynowana, ambitna, solidna, wymagająca, ale troskliwa, żywo reagująca

Osiągnięcia i rezultaty

Po objęciu stanowiska w bardzo krótkim czasie zorganizowała pracę we wszystkich służbach. Zatrudniła wszystkie kobiety w pracy społecznej. Nie ma dziedzin, w której by brakowało kobiet. Zorganizowała nasłuch, wydawnictwo wiadomości radiowych, które połączyła z wydawnictwem organizacji męskiej.

Dbiała o wyszkolenie wszystkich członków pod względem konspiracyjnym, wojskowym i fachowym i w całości przeprowadziła.

Każdą powierzoną pracę wykonała do końca bez zastrzeżeń, choćby to nie odpowiadało jej lub było przeciwne naturze, zasadom.

Była dużą pomocą dla podreferentek, którym wiele spraw załatwiała, finansując i zbierając ofiary na swoim terenie, szczególnie wspomagała łączność WSK.

Opracowała:

Maria Cichońska, "Sylwestra" - "Karna"
b. komendantka WSK AK Rejonu VI Pruszków

J. 43 19/48K

LESNOBRODZKA Jadwiga
ps. "Diga"

Wypisy ze źródeł
niezmiernie cenne informacje

AK
W-4a
Ursus

i

T. 4319/USK

IX 139

AK

W-USA

LESNOBRODZKA Jadwiga

ps. "Wigle"

Łapczyńska do ZWZ w 1940 r. jako "Wigle"
w W-USA przy ul. Hożej w prywatnym mieszkaniu.
Zajmowała się kolportażem prasy podziemnej
na trasie Ursus-W-USA. W lutym 1942 w AK
otrzymała rozkaz objęcia komendantki WSK u Ursusie.
Władza była zlokalizowana w Pruszkowie. Współpracowała
z komendantką Sławną Cichostką. Od niej otrzymała
rozkazy i dwa razy w tygodniu meldowała wykonanie
tych rozkazów. Na terenie Ursusa WSK-AK liczyło 89 kobiet-
żołnierzy

zob. Rel. Włosna, T. 4319/USK

A. Bajt 2015

LESNOBRODZKA Jadwiga

